

Czczyć obrazy i figury, czy nie czcić?



Drugie Przykazanie Boże zakazuje tworzenia obrazów i posągów czegokolwiek i kogokolwiek, i oddawania im czci (2 Mjż 20,4-6; 5 Mjż 5,8-10). Kiedy jednak rozmawiamy na ten temat z chrześcijanami czczącymi obrazy i figury, najczęściej reakcją jest zaprzeczenia, aby kiedykolwiek to robili: „Skądże znowu” – mówią oburzeni – „my czcimy i modlimy się do Pana Boga i Pana Jezusa... Obrazy nie są przedmiotem naszych modlitw, w żadnym przypadku nie są świętymi przedmiotami”. Słowom tym zaprzecza jednak jawnie praktyka – masowe pielgrzymki do sanktuariów z tzw. świętymi obrazami i figurami, uroczystości koronacji tych figur itd., itp..

Są chrześcijanie, którzy rzeczywiście czczą obrazy i figury

Poniżej przytoczymy dwa fragmenty z literatury religijnej katolickiej.

Pierwszy z nich dotyczy przypadającego w kościele Katolickim 8 września święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Komentarz ten przyznaje jawnie, że czci się figury, oraz dostarcza ciekawych informacji o źródle tego święta (apokryfy!), i jego początkach:

„Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, jak większość

świąt maryjnych powstało na wschodzie, w Kościele Jerozolimskim. A p o k r y f y podawały wiele szczegółów z dzieciństwa Marii, umieszczając miejsce jej narodzin w pobliżu świątyni jerozolimskiej. Od V wieku przybywający tam pielgrzymi nawiedzają kościół Najświętszej Maryi Panny (w miejscu jej narodzenia) – obecnie bazylika św. Anny, gdzie c z c z o n a j e s t f i g u r k a Maryi ukazująca ją jako małe dziecko. Z Jerozolimy święto przechodzi do Konstantynopola. Na zachodzie spotykamy je w VII w.; za papieża Sergiusza (+701) zostaje zaliczone do jednego z czterech świąt maryjnych. W Polsce w związku z rozpoczynającymi się we wrześniu siewami, święto nosi nazwę „Matki Bożej Siewnej” (Ks. J. M. „Przegląd Katolicki”, nr 11 z 2 września 1984 r., podkr. – KJ).

A oto drugi komentarz: „Kościół przyjął Dekalog jako wyraz podstawowego prawa moralnego. Jedynie termin „szabat” zmienił na „dzień Pański”, dzień odpoczynku. A uczynił to autorytetem otrzymanym od Chrystusa, by czcić jego zmartwychwstanie i początek nowego stworzenia. Tym samym autorytetem Kościół uznał, że wolno wykonywać obrazy Chrystusa i czcić je religijnie, a to z chwilą, gdy niewidzialny Bóg stał się człowiekiem widzialnym w Jezusie (Kol 1,15). A ponieważ z kolei święci są obrazami Chrystusa (Rz 8,29), wolno ich wyobrażać aby przywołać na pamięć tych, których kochamy i czcimy” (Stary Testament. Historia Zbawienia, Paryż 1983, s. 129).

W powyższym cytacie wzmiankowane są dwa odstępstwa od Prawa Bożego – w kwestii szabatów oraz w sprawie czci obrazów. Pierwszym problemem nie będziemy się tutaj zajmowali. Zwróćmy tylko uwagę, że to nie jedynie t e r m i n został zmieniony. Zmiana nie miała charakteru czysto językowego, zmieniono także i sam dzień, w którym należy oddawać cześć Bogu.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej argumentowi usprawiedliwiającemu czczenie obrazów. Autor cytowanego komentarza, Don Paulo Crivellaro twierdzi, że zmiana została dokonana na mocy

autorytetu danego kościołowi przez Chrystusa. Szkoda tylko, że nie podał, kiedy i gdzie Chrystus zezwolił komukolwiek zmieniać prawo Boże. Ci, którzy czytają Pismo Święte, pamiętajają Jego stanowcze słowa, że

„łatwiej jest niebu i ziemi przeminąć, niż żeby jedna kreska miała odpaść z prawa” (Łk 16,17; por. Mt 5,17-19).

Zwróćmy uwagę na jeszcze inną cechę cytowanego komentarza. Jego autor mówi czytelnikowi, że starotestamentowy zakaz czczenia obrazów i posągów był nadany z tego powodu, iż Boga nikt nigdy nie widział. Teraz, kiedy już wiemy – mówi autor – jak wyglądał Chrystus, będący odbiciem Boga Ojca, możemy czcić obrazy.

Ciekawe, skąd autor omawianego komentarza wie, jak wyglądał Chrystus. Czy wyglądał tak, jak się Go przedstawia na obrazkach? Bardzo wątpliwe. Prezentuje się go zawsze jako mężczyznę noszącego długie włosy, opadające aż na ramiona. Taki sposób malowania postaci Jezusa upowszechnił się od czasów średniowiecza – niektórzy przypuszczają, że pod wpływem osławionego całunu turyńskiego, przedstawiającego „wizerunek” mężczyzny o długich włosach i nawet bez brody. ⁽¹⁾ Ale ap. Paweł, który przez wiele lat miał kontakty z apostołami i na pewno wiedział, jak Jezus naprawdę wyglądał, napisał znamienne słowa:

„Czyż sama natura nie poucza nas, że hańbą jest dla mężczyzny nosić długie włosy” (1 Kor 11,14).

Gdyby Jezus rzeczywiście nosił długie włosy. Czy Paweł Apostoł ośmieliłby się napisać coś podobnego?

Ale gdyby nawet autor omawianego komentarza wiedział, jak naprawdę Chrystus wyglądał, to i tak nie wystarcza do usprawiedliwienia oddawania czci obrazom. Powód zakazu tej czci był bowiem inny i Pismo Święte wyraźnie go formułuje:

„Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co

jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz się kłaniał przed nimi i nie będziesz im służył, p o n i e w a ż J a P a n , t w ó j B ó g, j e s t e m B o g i e m z a z d r o s n y m, który karzę występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia, okazuję zaś łaskę aż do tysięcznego pokolenia tym, którzy Mię miłują i strzegą moich przykazań” (1 Mjż 29,4-6).

Okazuje się więc, że cały omawiany wywód usprawiedliwiający zmianę biblijnego Dekalogu opiera się na nieuzasadnionych bądź fałszywych przesłankach, nie mających potwierdzenia w Biblii. Takie błędy w dowodzeniu, logika zwie błędem petitionis principii (w przypadku przesłanek wątpliwych wymagających uzasadnienia) oraz błędem materialnym (w przypadku przesłanek fałszywych).

Cześć dla Boga i tzw. świętych, poprzez cześć dla obrazów i figur?

Czasami jednak chrześcijanie oddający cześć obrazom, bronią się przed zarzutem łamania Prawa Bożego twierdząc, iż zakazuje ono uważania tych obrazów (czy posągów) za Boga. Ponieważ oni tak nie uważają, ich cześć religijna dla obrazów jest usprawiedliwiona. Chrześcijanie ci sądzą, że przykazanie zakazujące czczenia obrazów i figur zawarte jest w przykazaniu pierwszym:

„Nie będziesz miał bogów innych obok mnie” (2 Mjż 20,3).

Obrazy i figury są dla nich j e d y n i e w y o b r a ż e n i a m i, p r z e d s t a w i e n i a m i Chrystusa, Marii, czy świętych. Jak ocenić myśl tych chrześcijan, którzy modlą się przed obrazami nie uważają ich za święte, za boskie – a jedynie za wyobrażenia tego, co boskie?

Odpowiedź na to pytanie musimy podzielić na trzy części.

– Po pierwsze, jeśli rzeczywiście drugie przykazanie zawarte

jest w pierwszym, to dlaczego Bóg je sformułował i wyrył swoim palcem na kamiennych tablicach? Poprawiając Dekalog, musimy pamiętać Kogo poprawiamy, od Kogo chcemy być mądrzejsi.

– Po drugie, jeśli chodzi o cześć dla Marii, matki Jezusa, i świętych, czego odzwierciedleniem ma być kult obrazów, to należy stwierdzić, że jest ona niezgodna z wyrażoną w tej sprawie opinią Boga w Biblii:

„Bogu s a m e m u złoś pokłon” (Obj 19,10; 22,9).

Przypomnijmy sobie również, jak Barnaba i Paweł zareagowali na próbę złożenia im ofiary w hołdzie za cud w Listrze:

„Na wieść o tym apostołowie Barnaba i Paweł rozdarli swe szaty i rzucili się w tłum, krzyjąc: Ludzie, dlaczego to robicie? My także jesteśmy ludźmi...” (DzAp 14,14-15).

Cześć dla świętych, wiąże się z wiarą w nieśmiertelność duszy ludzkiej, a wiara ta naszym zdaniem jest niezgodna z Pismem Świętym. Nigdzie w Piśmie Świętym nie zostało napisane, że człowiek żyje nadal po śmierci swego ciała w postaci „duszy”, jak dziś twierdzi większość chrześcijan (2) – przeciwnie, możemy znaleźć wiele wzmianek, że zmarli niczego zgoła nie wiedzą (Kazn Sal 9,5).

Chrześcijanie dopiero szukają nieśmiertelności (patrz Rz 2,7) – gdyby ją już mieli, nie musieliby szukać. (Problem ten jednakże przekracza ramy niniejszego opracowania). – Po trzecie zaś, jeśli chodzi o cześć dla Jezusa p o p r z e z c z e ś ć d l a J e g o w y o b r a ż e ń, to także należy zauważyć, że praktyka taka jest zakazana w Piśmie świętym. Biblia opisuje przypadek, kiedy Izraelici zaczęli czcić boga p o p r z e z J e g o m a t e r i a l n e w y o b r a ż e n i e. Spotkało się to z ostrą reakcją i gniewem Boga:

„A gdy lud widział, że Mojżesz opóźniał swój powrót z góry, zebrał się przed Aaronem i powiedział do niego: Uczyń nam boga, który by szedł przed nami, bo nie wiemy co się stało z

Mojżeszem, tym mężem, który nas wyprowadził z ziemi egipskiej...” (2 Mjż 32,1).

Na moment przerwijmy cytowanie Pisma Świętego, aby zastanowić się nad pewną sprawą. Bardzo wielu chrześcijan opis ułania złotego cielca rozumie opacznie. Sądzą, że Izraelici odwrócili się od Jahwe, a za boga uznali sam posąg złotego cielca. Do takiej interpretacji może skłaniać właśnie zacytowany fragment ze słowami: „Uczyń nam boga...”. Jednak bliższe przyjrzenie się tej historii ujawni, że nie chodziło o zamianę Boga Jahwe na jakiegoś innego boga (bożka?), lecz o stworzenie materialnego obrazu, przedstawienia Boga Jahwe, tego samego Boga, który ich wywiódł z ziemi egipskiej. Czytajmy bowiem dalej:

„Aaron powiedział im: „Pozdejmujcie złote kolczyki, które są w uszach waszych żon, waszych synów i waszych córek, i przynieście je do mnie. I zjął cały lud złote kolczyki, które miał w uszach, i zaniósł je do Aarona. A wzięwszy je z ich rąk nakazał je przetopić i uczynić z tego posąg cielca. I p o w i e d z i e l i : „I z r a e l u, o t o B ó g t w ó j, k t ó r y c i ę w y p r o w a d z i ł z ziemi egipskiej” (2 Mjż 32,2-4).

Ostatnie cytowane zdanie dowodzi właśnie tego, że Izraelici nie tworzyli sobie nowego boga, a „jedynie” s t w o r z y ł i o b r a z B o g a J a h w e. Trudno bowiem przypuścić, aby wierzyli, iż posąg ulany przed chwilą na ich oczach był Bogiem, który ich wcześniej wyprowadził z Egiptu. Byłaby to niedorzeczność (3). Potwierdzają to też słowa Aarona:

„A widząc to Aaron kazał postawić ołtarz przed nim (cielcem) i powiedział: „Jutro będzie u r o c z y s t o ś ć k u c z c i J a h w e”. A wstawszy wcześniej rano złożyli ofiary uwielbienia i przywiedli ofiary pojednania. I usiadł lud, aby jeść i pić, i wstali, by się bawić” (2 Mjż 32,5-6).

A jak Bóg zareagował na stworzenie Swojej „podobizny” i oddawanie Mu czci przez nią? Jahwe rzekł wówczas do Mojżesza:

„Zstąp na dół, bo sprzeniewierzył się lud twój, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej. Bardzo szybko odwrócił się od drogi, którą im zaleciłem, i utworzyli sobie posąg cielca ulany z metalu i złożyli mu ofiary, mówiąc Izraelu, oto twój Bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej”. I jeszcze powiedział Jahwe do Mojżesza: „Widzę, że lud ten jest ludem o twardym karku. Zostaw Mnie przeto w spokoju, aby rozpałił się gniew Mój na nich. Chcę ich wyniszczyć...” (2 Mjż 32,7-10).

Zwróćmy uwagę, że oddawanie czci Bogu poprzez Jego materialne wyobrażenie Bóg nazwał „odwróceniem się od drogi, którą On im zalecił”, to jest odwróceniem się od ogłoszonych Przykazań Bożych. Karą za to miała być śmierć. Jedynie usilne prośby Mojżesza uratowały wtedy naród izraelski od zagłady.

Komentarz.

Naszym komentarzem niech będą wypowiedzi autorytetów biblijnych. Ap. Paweł:

„To bowiem, co o Bogu poznać można, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga i bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez jego dzieła, tak że od winy wymówić się nie mogą. Ponieważ, choć Boga poznali, nie oddali Mu jako Bogu czci, ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce. Podając się za mądrych stali się głupimi. I zamienili chwałę niezniszczalnego Boga na podobizny i obrazy” (Rzym 1,19-23).

I słowa Pana Jezusa Chrystusa:

„I tak unieważniliście przykazanie Boże dla waszego zwyczaju” (Mt 15,6).

Przypisy:

1. Porównaj jakiegokolwiek prace omawiające sztukę wczesnochrześcijańską. Całun turyński, pod wpływem którego prawdopodobnie przedstawia się Chrystusa z długimi włosami, znany jest od 6 wieku po Chr. Przedtem przez 500 lat miał pozostawać nieznanym dla nikogo. Natrafiono nań zupełnie przypadkowo podczas rekonstrukcji murów w Edessie (patrz I. Wilson, Całun turyński, s. 289).

2. Porównaj np. twierdzenie o n i e ś m i e r t e l n o ś c i c z ł o w i e k a w: *Katolicyzm A-Z*, Poznań, s. 63.

3. Myśl tę potwierdza również komentarz Biblii Tysiąclecia; „Izraelici domagają się posągu bóstwa, który by był niesiony na przedzie karawany, jak to było w zwyczaju u Egipcjan czy Asyryjczyków. Z ł o t y c i e l e c n i e b y ł p o s ą g i e m j a k i e g o ś b ó s t w a e g i p s k i e g o , j a k k r o w a H a t o r c z y j a k A p i s , a l e s a m e g o J a h w e . J e r o b o a m p ó ź n i e j k a z a ł z r o b i ć p o s ą g J a h w e r ó w n i e ż w k s z t a ł c i e z ł o t e g o c i e l c a (3 K r l 1 2 , 2 8 n n) ” (*Biblia Tysiąclecia*, wyd. I, 1965, s. 104; wyd. III, 1980, s. 98; podkr. – KJ).

K. Jodkowski

Duch Czasów 3/85